

Przedostatnia Niedziela Roku Kościelnego

Hasło tygodnia: *„My wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym” (2 Kor 5,10)*

Psalm tygodnia: Ps 50,1.4-6.14.15.23

Pieśń tygodnia: „Przybliża się już sądny dzień...” (274); „W sądu dzień...” (277)

Biblijne teksty: I – Mt 25,31-46; II – Rz 8,18-23(24.25); III – Łk 16,1-8(9); IV – Obj 2,8-11; V – Jr 8,4-7; VI – 2 Kor 5,1-10.

Myśl przewodnia: Wszyscy staniemy przed sądem Bożym

Wszystko przemija. Upływa nasze życie, zmienia się kształt tego świata, historia ludzkości dobiega do końca. Obumierająca przyroda przypomina nam, że życie jest nietrwałe i podąża ku wieczności. Nadejdzie chwila, w której czas zatrzyma się. Ostatnie niedziele roku kościelnego wzywają nas do refleksji nad sensem życia, prawem przemijania, końcem naszej historii, powszechnym zmartwychwstaniem i sądem ostatecznym. *„My wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym”* (2 Kor 5,10) – pisał apostoł Paweł.

Człowiek zawsze, czy jest tego świadomy, czy też nie, stoi przed obliczem łaskawego i sądzącego Boga. Miłosierdzie i pokój objawia się nad tymi, którzy miłują Boga, sąd zaś nad niewiernymi i błądzącymi. Prorok Jeremiasz wytykając ludowi izraelskiemu nieposłuszeństwo Jahwe, zapowiedział, że spotka go sąd, niewola i jarzmo. Izrael zapomniał o swoim Bogu. Nikt nie ubolewał nad swoją złością. Każdy pędził na oślep jak koń cwałujący w bitwie (Jr 8,6). Chociaż lud wybrany doznał tyle dobrego, to jednak nie pamiętał o Bożej woli. Zranione serce Boga skarżyło się przez usta Proroka: *„Bocian w przestworzach zna swój czas, synogarlica, jaskółka i żuraw przestrzegają pory swojego przylotu, lecz lud mój nie chce znać prawa Pana”* (Jr 8,7). Ale niewierność ludu nie przekreśla wierności Boga. Bóg pozostaje wierny swoim obietnicom pomimo niewierności człowieka.

Gniew Boży jest nad tymi, którzy nie boją się Boga. Ale z powodu ludzkiego grzechu nad całym stworzeniem zawisnął gniew Boży. Wszystko zostało poddane marności i niewoli skażenia. Cała przyroda wzdycha pod ciężarem znikomości i oczekuje ostatecznego odkupienia i objawienia wszystkich dzieci Bożych (Rz 8,18-23).

Pielgrzymowanie w ciele, które Wielki Apostoł Narodów przyrównuje do bytowania w namiocie (2 Kor 5,1-10), przede wszystkim niedogodności życia i doświadczenia, nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się objawić i zajaśnieć nad odkupionymi przez Chrystusa dziećmi Bożymi. *„Utrapienia teraźniejszego czasu nic*

nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić" (Rz 8,18). Przez doświadczenie Bóg przygotowuje nas do życia w chwale. Oczyszczający sąd posiada wymiar pedagogiczny i jest wyrazem miłosierdzia Bożego.

Życie chrześcijanina nakierowane jest ku wieczności. Wiara jako troska o ostateczne usynowienie i o wieczne oglądanie oblicza Bożego karmi się słowem obietnicy, *„że jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim mieszkaniem się rozpadnie, mamy budowlę od Boga, dom w niebie, nie rękoma zbudowany, wieczny”* (2 Kor 5,1). Zachowanie tej pewności jest niczym nie zastąpioną potrzebą serca i duszy, która pod ciężarem światowej troski „wzdycha” i pragnie przypodobać się Bogu (2 Kor 5,4.9). Wytrwać w wierności zawsze wiernemu Bogu – to zadanie dla wierzącego na całe życie.

Każdy chrześcijanin, jego parafia i Kościół do którego należy, musi usłyszeć wezwanie wywyższonego Pana, Jezusa Chrystusa: *„Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota”* (Obj 2,10). Niosąc krzyż, cierpiąc prześladowanie, obelgi i zniewagi dla Chrystusa oraz ćwicząc się we wierze, z dnia na dzień winniśmy stawać się coraz bardziej wiernymi Temu, który wierzącym przyobiegał wieniec życia, zbawienia i wiecznej chwały. Wierności domaga się Chrystus od każdego ucznia swojego, przede wszystkim od swojego Kościoła, który oczyścił swoją krwią i uczynił swoją oblubienicą.

Nowy Testament rozumie wierność Chrystusowi jako służbę dla bliźniego. W Jezusowej przypowieści o sądzie ostatecznym król powiedział: *„Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście. (...). Czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, i mnie nie uczyniliście”* (Mt 25,40.45). Owym królem w przypowieści jest sam Chrystus, gdyż przed Jego obliczem w dniu sądu ostatecznego zgromadzeni zostaną wszyscy ludzie i każdy przed Nim będzie musiał zdać rachunek ze swojego życia. Chrystus przychodzi do nas w słowie ewangelii, ale także w bliźnim. Kto nie odtrąci wyciągniętej ręki bliźniego, szczególnie wzgardzonego i odtrąconego przez wielkich tego świata, ten okazuje wierność swojemu Panu i Zbawicielowi. Kto nie widzi potrzeb siostry i brata, i nie słyszy jego prośby o pomoc, ten zapiera się Chrystusa i okazuje Mu pogardę, na tej ziemi bowiem Chrystus był także bezdomnym, wzgardzonym i prześladowanym przechodniem.

Chrystusa spotykamy w ewangelii, ale także w bliźnim. Co czynimy bliźniemu, czynimy także Chrystusowi.

Życie chrześcijanina jest proegzystencją, to znaczy służbą dla bliźniego. Przez usługę bliźniemu człowiek człowiekowi staje się bliższy, przeobraża się oblicze przemijającego świata, przede wszystkim wiarygodne staje się świadectwo Kościoła o Chrystusie i o Jego zbawczym czynie. W służbie tej należy wszystko poświęcić. Pan Jezus powiedział: *„Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości”* (Łk 16,9). Dobrymi uczynkami nie zasługujemy na łaskę Bożą, gdyż ta okazana jest nam dzięki zasłudze Jezusa Chrystusa. Czyniąc miłosierdzie bliźniemu, okazujemy wierność Chrystusowi. Prawdziwa wiara czynna jest w miłości (Ga 5,6). Wiernym w miłości i wierze przyobiecany jest wieniec życia wiecznego.

„Więc ciesz się, duszo, chwal swego Pana,
Że błogość wieczna ci obiecana.
Stój tylko w wierze i bojuj stale,
Bóg ci koronę da w Swojej chwale”.

* * *

„Gdyby już teraz wszelki grzech pociągał za sobą widoczną karę, można byłoby przypuszczać, że nic nie pozostało dla sądu ostatecznego; i odwrotnie, gdyby Bóg nie karał teraz wyraźnie żadnego grzechu, można by myśleć, że nie ma żadnej Opatrzności Bożej” (Augustyn).

„Niechaj nikt sobie nie pobłaża ze względu na miłosierdzie Boga, ponieważ jest również sąd. Nikt też odmieniwszy się na lepsze niechaj nie lęka się sądu Bożego, ponieważ wyprzedza go miłosierdzie” (Augustyn).

„Dobra, które mamy od Boga, spływały z jednego na drugiego, aby stały się wspólne, aby każdy przywdział na siebie postać swego bliźniego, zachowując się tak, jak gdyby sam był na jego miejscu. Dobra te spływały i spływają na nas z Chrystusa, który naszą postać przywdział na siebie, jakby to On był tym, czym my jesteśmy. A z nas spływają one na tych, którzy ich potrzebują tak, iż zarówno moją wiarę, jak i moją sprawiedliwość powinienem położyć przed Bogiem dla zakrycia i prześlągania grzechów bliźniego” (Marcin Luter).

Ks. Manfred Uglorz